Nr. 35 Nowy Targ, dnia 1 września 1918 Rok V

GAZETA PODHALAŃSKA

19 13

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

res redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od wiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w [illegible] i Austro-Węgrzech 10 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 5 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 8 marek, w Ameryce 3 dolary.
Numer pojedynczy 20 hal.

Przegląd tygodniowy.

Wojska austro-węgierskie rozpoczęły ofenzywę w Albanii i odebrały Włochom Berat i Fieri, biorąc jeńców i materyał wojenny.

Na froncie zachodnim cofają się Niemcy w dalszym ciągu wśród zaciekłych walk na tzw. linię Zygfryda, na której znajdowali się przed swą tegoroczną ofenzywą wiosenną. Utracą zatem cały obszar ziemi, który na wiosnę zajęli. W tym tygodniu cofnęli się przed naciskiem Anglików i Francuzów nad Lys, nad Aisne i Oise pod Noyon, które wpadło w ręce atakujących, za Ailete i na północ od Sommy. O stratach w czasie walk na tym olbrzymim, prawie 200-kilometrowym froncie, niewiele wiadomo, napewno muszą być z obu stron wielkie. Angielski komunikat wspomina o 17 tysiącach jeńców niemieckich i 200 armatach w ubiegłym tygoduiu. W walce biorą udział Anglicy i Francuzi oraz posiłkowe wojska amerykańskie. Właściwe wojska z Ameryki jeszcze nie wzięły udziału w krwawym boju, prawdopodobnie obecna ofenzywa pozwoli im usadowić się w przeznaczonych liniach, poczem ruszą jesienią lub z wiosną do walki. Obecny sposób walczenia różni się znacznie od dotychczasowych. Ataki następują niespodzianie, bez dłuższego przygotowania artyleryjskiego, coraz to na inny odcinek. Ogromne znaczenie odgrywają samoloty, które koalicya posiada w wielkiej ilości, oraz samochody pancerne, zwane tankami, po polsku czołgami. Wynalazek ten angielski, wyśmiewany pierwotnie przez Niemców, okazał się pierwszorzędnym środkiem walki i jemu w dużej mierze zawdzięcza koalicya zwycięskie posuwanie się w krótkim stosunkowo czasie.

Między Niemcami a Hiszpanią zapanowało ostre nieporozumienie. Niemieckie łodzie podwodne zatapiały okręty Hiszpanii, która dotąd nie bierze udziału w wojnie. Rząd hiszpański postanowił za każdy zatopiony okręt skonfiskować okręt niemiecki, których od początku wojny znajduje się niemało w portach hiszpańskich. Nieporozumienia dotąd nie załatwiono. Niemcy, nauczeni doświadczeniem, że podobne ich postępowanie wywołało wojnę z Ameryką nie zachoją się tak butnie, jak przed paru miesiącami.

W Palestynie Anglicy posunęli się nieco naprzód. Turkiestan zajęły wojska angielskie. Wojska japońskie przeszły poza Amur i walczą z bolszewikami. Czecho - Słowacy zajęli Irkuck.

Sprawy Polskie.

Wedle wyrażenia jednego z polityków austryackich ze zjazdu w kwaterze niemieckiej rozjechali się uczestnicy zadowoleni. Zadowoleni są z niego i hr Burian i Hertling i ks. Radziwiłł. Najwięcej zadowolone jest jednak społeczeństwo polskie, że na zjeździe nie doszło do ustalenia sprawy polskiej. Pogłoski gazeciarskie o utworzeniu Królestwa Polskiego,

o wyborze króla i t. d. okazały się jak przypuszczaliśmy, nieprawdziwemi. Do rozwiązania sprawy polskiej dojść nie mogło, gdyż w tej mierze są znaczne różnice między rządem pruskim a austryackim. Tak Prusy jak i Austrya nie chcą się wyrzec wpływu na Polaków i ustępstw wzajemnych nieprędko można oczekiwać. Dla nas załatwienie sprawy polskiej bez naszego udziału, bez naszej woli i naszego głosu niema znaczenia Niezawisłości i wolności całej Polski, a nie tylko jej skrawków, domaga się społeczeństwo polskie, które znajdzie przedstawicieli odpowiednich i wybranych z woli ludności wtedy, kiedy przyjdzie koniec wojny. Dziś wszelkie zamiary utworzenia małej Polski uważać musimy za czasowe prowizoryum, ci zaś, którzyby ze szkodą dla całego narodu wdali się w niewczesne układy i zawiązali polską przyszłość, musieliby przyjąć ciężką odpowiedzialność za swoje czyny. Dotąd wypadki nie pozwalają jeszcze nikomu wystąpić w imieniu narodu.

Zakopane i niedola sezonowa.

(Ciąg dalszy.)

Broszurka dr Gabryszewskiego jest sprawozdaniem lekarza klimatycznego, które z natury rzeczy poza ramy stosunków zdrowotnych nie wychodzi Artykuł Pertinaxa objął szerszy wprawdzie zakres, ale w ogólnych zarysach tylko przedstawił niedomagania zakopiańskie. Czas teraz, aby każde pojedyncze niedomagania Zakopanego omówił odpowiedni znawca, a więc lekarz o sprawach zdrowotnych, inżynier o komunikacyi i regulacyi, turysta o turystyce a prawnik o administracyi.

Jako lekarz dr. Gabryszewski ma — i musi mieć Zakopanemu, uzdrowisku dla piersiowo chorych, wiele do zarzucenia. A więc w pierwszym rzędzie wytyka, że pierwsi budowniczowie Zakopanego nie ujęli zabudowania się uzdrowiska w swoje ręce. Zakopane zamiast rozszerzać się ku słonecznym stokom Gubałówki, zaczęło powstawać wzdłuż potoków płynących po zboczu północnem i to w sposób zbyt pośpieszny, bezplanowy, gdyż obok brzydkich i ordynarnych domów murowanych i drewnianych rosły wspaniałe wille w rodzimym stylu zakopiańskim. Konieczność planu rosnącego uzdrowiska to znaczy regulacya uszła uwadze. Winę ponoszą władze, które dla naszej miejscowości nic a nic nie zrobiły. Cokolwiek jest w niej dobrego, zawdzięczać trzeba wyłącznie wybitnym jedynostkom, rozmiłowanym w Tatrach i uroczem letnisku pod Tatrami. Ujemnych jednak stron pozostało mnóstwo, nadchodzi jednak czas, w którym musi się je usunąć, aby zapewnić Zakopanemu stanowisko równe pierwszorzędnym miejscowościom zagranicznym. Dalsze odwlekanie usunięcia niewłaściwości, zaśmiecających letnisko, naraziłoby je na rychły upadek.

Wiele uwag poświęca autor pensyonatom, z których trzy czwarte zamknąłby za karę, z powodu braku porządku i czystości. Wskutek tego miejscowość mająca ratować zdrowie chorych na płuca, jest rozsadnikiem gruźlicy, przenoszącej się na zdrowych Autor przypomina zastraszające szerzenie się gruźlicy wśród miejscowych górali i coraz częstsze zapadanie na tę chorobę wśród służby hotelowej i pensyonatowej. W ostatnich czasach mimo niekorzystnych warunków wojennych zabrała się Komisya klimatyczna i gmina do naprawy zaniedbań, tym razem z pomocą rządu, który zaczyna rozumieć niedolę sezonową. Postarano się więc o przyrządy do odkażania i czyszczenia mieszkań, w których przybywali chorzy na gruźlicę, uregulowano prowizorycznie czyszczenie kloak, póki sieć kanalizacyjna nie zostanie zaprowadzoną. Sprawa kanalizacyi jest piekącą; zajęła się nią Sekcya namiestnictwa, kierująca odbudową kraju i ratująca zniszczone wojną zdrowie ludności. W tym celu zażądano od Sekcyi kilkomilionowej pomocy na kanalizacyę, sporządzenie planu, regulacyę potoków, odwodnienie moczarów, urządzenie parku, postawienie dworca gościnnego i doprowadzenie chodników i ulic do dobrego stanu. To najważniejsze inwestycye, one jedynie mogą zmienić Zakopane na europejskie letnisko. I tylko przez wykonanie ich Zakopane podniesie się z upadku i stanie na takim poziomie kultury, że zewsząd ściągnie do siebie tłumy, pragnące ratunku zdrowia, odpoczynku lub zwiedzania gór. Nie potrzeba tłumaczyć, ile na tłumnych zjazdach zyska miejscowa ludność.

(Dokończenie nastąpi.)

Zakopianin.

Sprawozdanie Koła Ligi Kobiet w Nowym Targu.

(Dokończenie.)

Koło nowotarskie oprócz opieki nad legionistami pracowało także na polu oświatowem i ekonomicznem przez urządzenie odczytów, zorganizowanie kursów robót ręcznych, na których odbywały się pogadanki o sprawie polskiej, wreszcie przez założenie sklepu galanteryjno bławatnego na zasadzie spółdzielczej. Sklep prowadzony przez dwa lata z powodu ogromnych trudności w nabywaniu towarów i nadzwyczajnych cen, sprzedałyśmy Kółku rolniczemu z tem przekonaniem, że dostał się w fachowe ręce. Ruch kasy sklepu przedstawia się następująco.

P r z y c h ó d.

Utarg 32. 215 k. 44 h. — Pożyczka 3 903 k. 94h Udziały 1. 560 k. Za nieprzyjęty towar 259 k. 61 h.

Procent od lokacyi w Pow. Kasie Oszc 21 k. 80 h. Inne drobne dochody 12 k. 21 h. Razem 37 973 k.

Rozchód.

Zwrot pożyczek 3.903 k. 94 h. Za zwrócony towar 19 k. 56 h. Spłata towarów 27. 437 k. 9 h.

Wypłacone procenty 9 k 73 h. Zwrot udziałów 50 k Czynsz za lokal 140 k. Płaca personalu 1.003 k 30 h. Opłata do Kasy chorych 25 k. 20 h. Opał 8 k. Wydatki administracyjne 295 k. 76 h.

Razem 32.892 k.58 h.
Saldo 5 080 k 42 h.

37.973 k 00 h.

Walne Zebranie uchwaliło zysk w kwocie 5.080 k 42 h. rozdzielić następująco: Na zwrot udziałów 1510 k. Na bibliotekę dla chóru włościańskiego 1000 k. Na pracownię trykotarską 1000 k. Dla Departamentu Opieki na ręce męża zaufania p. Moczydłowskiego 500 k. Komitetowi Opieki nad byłymi legionistami w Krakowie 300 k. Lidze kobiet w Nowym Targu 400 k. Należytości bierne 370 k. 42 h.

Ten stosunkowo duży zysk należy zawdzięczać ofiarnej pracy członkiń, taniej administracyi i poparciu Gminy. Tak naogół przedstawia się praca Koła w trzechletnim okresie.

Prezesowa Horakowa, sekretarka Chrupkowa,

skarbniczka Stysiowa.

W odpowiedzi na ataki przeciw Spółkom hodowców drobiu.

W ostatnich czasach podniosły się głosy w kilku dziennikach przeciw działalności Spółek hodowców drobiu. Wytoczono szereg zarzutów i oskarżeń na działaczy Spółek i kierunek, jaki jej nadali. Znamy sprawców tych zamachów, mimo iż występują niby jako obrońcy upadającego porządku. Powtarza się wypadek znany dobrze, kiedy hałaśliwie krzyczano przeciw masowemu zamknięciu karczmy. Dziś rozpętały się te same namiętności, wysilając się na wstrzymanie biegu akcyi współdzielczej w Galicyi.

W interesie Spółek uważamy za pożyteczne wystąpić przeciw tym zarzutom i powiadomić publiczność o prawdziwym stanie rzeczy.

O co chodzi ?

Otóż Spółki hodowców drobiu powstały w czasie wojny wsród najcięższych warunków jako odruch wolności gospodarczej ludu przeciw istniejącemu ułożeniu stosunków. Nadto przez skupienie produdentów w organizacyach spodziewano się ująć jak najwięcej jaj, które przeznaczono dla spożywców polskich po cenach normalnych. Podniesienie hodowli drobiu i ulepszenie jakości jaj było dalszym celem Spółek; w ten sposób podniosłaby się opinia i cena jaja galicyjskiego na rynkach obcych, wytrzymując chlubnie konkurencyę jaj węgierskich. Spółki bowiem przystosowując się do potrzeb chwili, rozwijają swą działalność już tak, jakby to były stosunki powojenne, kiedy powróci nadmiar jaj krajowych, które wywiezie się na rynki zagraniczne, lecz w postaci towaru doborowego i znakomicie płaconego.

W stosunku do spozywcy krajowego nastąpi obopólne zbliżenie handlowe i podział zysku pośredników, których jako pasożytów wyłączy się z pośrednictwa.

Powstanie tej organizacyi wydało natychmiast zwyżkę konkurencyjną w stosunku do producenta; dotąd handlarz dowolnie wyznaczał ceny, zużywając na ten cel zarobione kapitały lub szukając za granicą drogo płacących odbiorców.

Walkę przenieśli handlarze galicyjscy następnie na szpalty dziennikarskie, otwierając stronniczo prowadzoną dyskusyę i bardzo niekorzystnie przedstawiając działalność Spółek.

Zarzucają Spółkom, że chłopu płacą wysokie ceny za jaja, aby ich jak najwięcej zebrać i wywieść poza kraj, zbywając je bardzo korzystnie; w ten sposób wygładza się stopniowo galicyjskie miasta. Lecz wojujący handlarze galicyjscy idą dalej i twierdzą, iż chłop jest niezadowolony z działalności Spółek, gdyż te oddają cukier, naftę i t. d. tylko za jaja.

Odpowiadamy na to w ten sposób.

Spółki płacą stale niższe ceny producentom niż handlarze i oddają zebrane jaja organizacyom konsumentów po cenach normalnych. Cena jaja spółkowa jest w stosunku do wartości pieniędzy i niskiej ceny maksymalnej innych produktów rolniczych wcale nie wygórowaną.

Zakres działalności Spółek jest w okresie tworzenia się i zbiór jaj ujęty przez nie jest nieznacznym w stosunku do jaj skupionych przez handlarzy; jaj tych niespożywa się w kraju, gdyż wywozi się je masowo na zachód. Liczne konfiskaty świadczą, kto wywozi jaja w celach spekulacyjnych.

Gdyby nawet Spółki nie istniały, nastąpiłby brak jaj, gdyż handlarze bez skrupułów wywożą jaja na targi, płacące lepiej za ten towar.

Spółki są organizacyami płacącemi pieniądzmi za jaja, gdyż towarów nie posiadają, albowiem ustrój ich jest przystosowanym do obrotu czysto pieniężno jajowego. Miejscowe zboczenia od tego kierunku nie zmieniają oblicza Spółek.

Jeżeli chodzi o wywóz do Wiednia, jako powód braku jaj w kraju, to Spółki muszą jako organ c. k. namiestnictwa oddać część zapasów, podobnie jak się dzieje z wywozem zboża i. t d. -

Przez tę hałaśliwą wyprawę galicyjskich handlarzy jaj przeciw Spółkom usiłowano zwalić winę braku jaj na Spółki i na nie skierować żal i rozgoryczenie głodzonego miasta, a równocześnie osłabić i odwrócić

uwagę konsumentów od masowego własnego wywozu jaj poza kraj. W tę stronę należało alarmować społeczeństwo zamiast przeszkadzać i utrudniać niesłusznie pracę początkującym Spółkom.

Spółka Hodowców Drobiu w Rabie Wyżnej.

LISTY

List z frontu zachodniego w sierpniu 1918.

Z dopuszczenia Boskiego zacząłem piąty rok wojny na zachodnim froncie, trzecim z rzędu, ale jeszcze jestem cały. Jeno mi się ta wojna do reszty sprzykrzyła a tu końca nie widać Boże natchnij narody pokojowymi zamiarami, niechże już raz ustanie ten rozlew krwi.

Po 34 miesięcznej podróży po Wołyniu, Ukrainie i Królestwie Polskiem przeniesiono mnie ze wschodu na zachód. Wyjechałem 11 lipca z Rawy Ruskiej. Myślałem, że do Włoch. Ale gdzie tam! Położyłem się spać w Oświęcimiu, a gdy przetarłem oczy, znalazłem się w granicach niemieckich. Byliśmy na Śląsku pruskim.

Jechaliśmy przez Wrocław, Gorlice. Duże miasta przesuwały się przed oczyma. Z okien wozu zauważyłem, że grad tu wybił plony i żyto powalił ku ziemi. Minęliśmy Drezno, stolicę Saksów nad wielką rzeką Łabą, Lipsk i wiele, wiele innych miejscowości. Koło Wiesenfeld ujrzałem po raz pierwszy winnice. Żałowałem, że nie mogłem nigdzie się zatrzymać i oglądnąć tych osobliwości. 16 lipca wjechaliśmy w granice Lotaryngii. Jest to właśnie ten kraj, który wraz z Alzacyą w r. 1870 wzięli Niemcy Francuzom i teraz oddać niechcą A koalicya mówi, że jednym z głównych warunków pokoju to oddanie tych zabranych ziem. Parę godzin jazdy i wjechaliśmy w obszar Belgii. Jestem zatem na zachodnim froncie? Co dalej? Cierpliwości, napiszę.

Jan Rutkowski z Nowego Targu.

Lendak na Spiżu w lipcu.

I to i owo mam do napisania;
Więc medytujem od samego rania,
Jak to rozpocząć to moje pisanie,
Bo w takim czasie rozumu nie staje.
Dziś nic niewolno, za wszystko karają,
Przeróżne plotki ludziska gadają,
Nawet i królowa uszczerbku doznała,
Chociaż ku ludziom miłością pałała.
I cóż to takie? Czy się świat przewrócił?
Ale ja z tego nie będę się smucił.
Zaśpiewam wierszyk do Jantka z Bugaja,
Jako ten ptaszek, co wyleciał z gaja.
Bo choć tu długo na Węgrach bywam,
Piszę po polsku i po polsku śpiewam,
Jestem Polakiem i po polsku czuję,
Wszystko, co polskie, kocham i szanuję
Kocham nad życie mą polską ojczyznę,
Jak świętą, drogą po ojcach spuściznę.
Jestem Polakiem, tego się nie wstydam,
Co tylko umiem, to po polsku wydam,
Choć ja nie chodził za młoda do szkoły,
Bo mnie zabrano młócić do stodoły.
Ojcowie mi pomarli, ja został sierotą,
Chciałem chodzić do szkoły z bars wielką ochotą;
Ale cudze ludziska na to nic nie dbali,
Zabrali mnie do służby i młócić kazali
Lecz mnie Pan Bóg obdarzył dobremi myślami,
Że możem trochę pisać nawet wierszykami.
Bo ja lubię wierszyki co są durkowane
I przez naszego Jantka pięknie układane.
Ale jakoś tego roku mało co dyktuje,
Do naszej „Podhalańskiej" niewiele pisuje,
A ja się wciąż oglądam po całej gazecie,
Jaże w jednym numerze dopatrzyłem przecie.
Czytam na przewyrtki dowiedzieć się czego,
Śmiesznie to napisane, ja bardzo rad z tego,
Że nasz Jantek pisuje o wszystko do śmiechu,
Za to Jantek napewne nie będzie miał grzechu.
Ja głuptak nieuczony wielce go szanuję
I chętnie pana Jantka w piśmie naśladuję.
A gdy dziś rano prz szedł tu listonosz
I 29 numer gazetki mi doniósł,
Prędko rzuciłem pióro, czytałem z gorąca.
Ale nic nie znalazłem co do wojny końca.
Znaszedłem przykazania dla Polaków z Węgier;
To mnie bars pocieszyło, wychodzę za węgieł
I wołam na sąsiadów, niechaj posłuchają,
Co naszą „Podhalańską" bardzo radzi mają
Posłuchajcie gazdowie, co tu nakazane,
Są to przez pana Jantka rządki napisane.
Ażebyśmy na Węgrzech po polsku mówili,
Chociażby nas za to kijami ubili.
My Polacy, trzymajmy się swego języka,
Kto swą mowę przewraca, to się tego tyka.
Ale jem się daleko rozpisał wierszami,
Jak ta baba, co idzie w lesie za grzybami.
Za to mi więc przebaczcie, panie redaktorze,
Bo nieuczony człowiek pisze, jako może,
Ażeby się ludziska po polsku trzymali,
Na weselu i w kościele po polsku śpiewali.
Tak się to przynależy, Bóg tak przykazuje,
Wtenczas się nasza Polska do wjedna zwięzuje.
Gdy się zrośnie do wjedna Polska nasza cała,
Polskiemu narodowi będzie cześć i chwała.
Więc wszyscy czytelnicy gazetę czytajcie
I na kielo kogo stać koronki składajcie.

Na mnie się nie gniewajcie, że was napominam,
Bo ja żadnej urazy dzisiaj do was nimam,
Tylko was pozdrawiam sto tysięcy razy,
Kielo tysięcy funtów ten nasz świat zaważy,
Teraz się nisko kłaniam i w rączki całuje,
Jakób Bednarczyk, Polak, list ten podpisuję.
W Lendaku za Tatrami to jest napisane,
I w miesiącu lipcu na pocztę podane
W roku osiemnastym drogiemu panowi
Posyłam w upominek z Bugaja Jantkowi.

Jakób Bednarczyk.



Ukraińskie konie zakupione przez tutejszych kupców do Nowego Targu powędrowały przez pomyłkę do Chrzanowa, gdzie je skonfiskowano. Właściciel ich mieszczanin Pajerski Ignacy pojechał do Chrzanowa i domagał się wydania swej własności. Zgodzono się na to pod warunkiem, że właściciel odsprzeda dwa konie za 3000 k. jednemu z tych, którzy spowodowali konfiskatę. Pod przymusem zgodził się na to, zabrał resztę koni i wrócił do Nowego Targu, ale stąd odesłał z powrotem pieniądze i zarządał zwrotu koni. Co teraz wyniknie z tego nadużycia władzy?

Przeniesienie Włodzimierz Stępień, prof. gimnazyum w Złoczowie, przydzielony do Nowego Targu, został przeniesiony z powrotem do Złoczowa. W ciągu trzechletniego pobytu w Nowym Targu cieszył się poważaniem kolegów i uczniów, którzy się z nim z żalem rozstają. W ubiegłym roku szkolnym był kierownikiem gimnazyalnych kursów żeńskich.

Kompania siódmego pułku strzelców skończyła poszukiwania za dezerterami i opuściła Podhale.

Ks. Karol Machay, kapelan wojskowy i proboszcz z Lipnicy na Orawie otrzymał order Franciszka Józefa.

Wysyłka pakietów prywatnych do poczty polowej nr. 643 została dopuszczona, zaś do nr. 39 i do etapowych urzędów pocztowych w Oroshi i Puka w Albanii wstrzymana. — Pakiety pocztowe do jeńców w Rosyi można znowu wysyłać, jednak na pewne nadejście przesyłek do miejsca przeznaczenia liczyć niemożna. — Od 1 września nastepuje w Austryi podwyższenie opłat pocztowych za listy, kartki itd. podobnie jak to już wcześniej nastąpiło na Węgrzech. Należy o tem pamiętać, aby nie narażać adresatów na dopłatę należytości.

Od 18 sierpnia kursuje automobil omnibusowy ze Szczawnicy do Nowego Targu w poniedziałki i czwartki i do Starego Sącza we wtorki, środy, piątki i soboty. Cena biletu 60 K.

Ostrzegamy ludność, aby nie wdawała się w rozmowy o wojnie i polityce z żołnierzami obcej narodowości, gdyż ci nie znając dobrze naszego języka, mogą niejedno fałszywie zrozumieć i narazić na dochodzenia sądowe.

Przygody na Węgrzech. Dr. Stefan Kreutz, profesor uniwersytetu krakowskiego i dr. Władysław Pawlica wybrali się na Węgry dla badań gieologicznych. W dolinie Jałowieckiej przy badaniu skał zastał ich żandarm węgierski i zaaresztował, jakkolwiek mieli wszystkie papiery wojskowe w porządku, nadto poświadczenia Akademii Umiejętności i węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, że podróżują w celach naukowych. Odprowadzeni do rychtara w Jałowcu ponownie przedstawili dokumenty, ale i rychtar uznał je za podrobione. Dalsza podróż aresztowanych do posterunku żandarmeryi w Bobrowcu przyniosła podróżnikom uwolnienie, gdyż komendant posterunku polecił jakiemuś żydkowi przetłumaczyć na węgierskie niemiecki telegram ministerstwa, rozesłany posterunkom, i dał się przekonać o niewinności obu uczonych ku wielkiemu niezadowoleniu podejrzliwego żandarma. Wobec tych przykrości badacze przerwali podróż i wrócili do Zakopanego.

Redaktorka czeskiego pisma „Żensky Svět", M. J. Sisova, została aresztowana w Mikułaszu liptowskim i wydalona na 5 lat z Węgier. Pod eskortą wojskową odstawiono ją do granicy morawskiej. Powodem aresztowania była okoliczność, że p. Sisova przewodniczyła w maju praskiemu zjazdowi słowiańskich kobiet. Towarzyszkę jej, p. Walterową, powieściopisarkę piszącą pod pseudonimem Viola-Trevel, wraz z córką pod eskortą wojskową odstawiono do Suchej Góry, skąd udała się do Zakopanego. Wypadki powyższe wywołały zdziwienie wśród letników zakopiańskich, pochodzących z różnych stron Polski a niezaznajomionych ze stosunkami za bliską granicą. —

Areoplan krążył w sobotę nad Podhalem, nie rzucał jednak ani bomb, ani wezwań do podpisywania dziewiątej zwycięskiej pożyczki.

Podwyższenie taryf dla przewozu towarów kolejami nastąpi od 1 września. Podwyższenie wynosi 40 procent przy węglu, 70 proc. przy innych towarach, przy posyłkach pośpiesznych 25 hal. od 100 kg., przy posyłkach frachtowych I i II klasy 15 hal., przy innych 8 hal. od 100 kg.

Obniżenie przydziału tytoniu w wojsku nastąpi od 1 września; oficerowie będą otrzymywali po 20, żołnierze po 8 papierosów dziennie.

W Zakopanem panują niemożliwe stosunki co do mięsa. W jatkach drogiego mięsa dostanie raz na tydzień, tańszego ani raz nawet, gdyż rzeźnicy stanowczo oświadczają, że go nie mają, ponieważ rząd przydziela im więcej drogiego mięsa a bardzo mało

tańiego. Przecież w Zakopanem ludności ubogiej, urzędników, robotników, rzemieślników jest co najmniej parę razy tyle, co zamożnych; należałoby się im większa opieka ze strony władz, skoro nawet raz na tydzień kawałka mięsa nie widzą. (Ku.)

W Rabie Wyżnej odbyło się 25 b. m nadzwyczajne walne zebranie członków Kółka rolniczego pod przewodnictwem ks. proboszcza Adama Oczkowskiego a w obecności p. Palczewskiego, Delegata Zarządu powiatowego Kółek rolniczych. Na zapisanych 40 członków przybyło zaledwie 20. Zarząd Kółka złożył sprawozdanie z działalności za lata 1914 — 1917. Kółko zakupiło dom murowany za 10.600 k., który wynajęto „Spółce chowu drobiu i zbytu jaj“ i miejscowej Radzie szkolnej. Z czynszów wypłacono już przeszło 2000 k. Sprowadzano wagonowo nawozy sztuczne dla członków. Obecnie działalność Kółka osłabła, niewątpimy jednak, że ją nowy zarząd podejmie na nowo. Skład nowego zarządu na okres trzech lat jest następujący: przewodniczący ks. proboszcz Adam Oczkowski, zastępca Franciszek Działek, sekretarz Jan Bujas kierownik szkoły, skarbnik Jan Rapacz, wydziałowi Józef Pietrzak, Józef Możdżeń, Michał Rubisz, Stanisław Arendarczyk. Komisya rewizyjna p. Róża Zduniowa, właścicielka Raby Wyżnej, Rubisz Piotr i Kościelniak Józef. Delegatami do ogólnej Rady Kółek rolniczych wybrano Franciszka i Józefa Działków i Jana Bujasa, delegatami na powiatowy zjazd Kółek ks. proboszcza Oczkowskiego i Józefa Możdżenia. Wpisowe wynosi 1 k., władka roczna 5 k. Zaległe wkładki za poprzednie lata uchwalono odpisać. Budynku Kółka uchwalono nie sprzedawać. Uchwalono prosić o wyłączenie Kółka z zakresu Zarządu powiatowego w Myślenicach a o przyłączenie do Nowego Targu. Również uchwalono przystąpić z udziałami do Składnicy powiatowej Kółek rolniczych w Nowym Targu, oraz do nowo powstałej fabryki nawozów azotowych w Borach. (P.)

Kierownictwo Powiatowej Centrali aprowizacyjnej prosimy o pouczenie kierownika Filii Centrali w Zakopanem, że wydawanie towarów publiczności nie może zależeć od jego dobrego humoru i że nikomu grzeczne postępowanie z publicznością nie zaszkodzi. W czwartek rano w słowach: „Tej pani nie wydawać towaru“, wypowiedzianych wobec licznej publiczności w sklepie niezbyt grzecznym tonem w odniesieniu do pani St., odmówił jej sprzedaży artykułów żywności rzekomo dlatego, że pani St. ruszyła klamką zamkniętych drzwi sklepu o godz. 9-ej, choć kartka wywieszona na nich głosi otwarcie sklepu już o 8-ej rano.

Z powodu zakazu starostwa nie odbyło się w Zakopanem poufne zebranie, na którem poseł dr. Stanisław Głąbiński miał wygłosić referat o położeniu politycznem i o obecnym stanie sprawy polskiej.

Nowe czasopismo „Echo tatrzańskie“ wyszło 15 sierpnia. Numer pierwszy rozpoczyna słowo od redakcyi zawierające program wydawnictwa, poświęconego sprawom Podhala i zdrojowisk podtatrzańskich. Aż dwa artykuły omawiają gruźlicę czyli suchoty. Mianowicie dr. Janikiewicz w rzeczowej „Smutnej statystyce“ przedstawia ubytek ludności w czasie wojny, kładąc szczególny nacisk na śmiertelność z powodu gruźlicy. Drugi artykuł, pióra dr. Kuczewskiego: „To, o czem się nie lubi słuchać w Zakopanem“ wywołał w Zakopanem wielkie niezadowolenie przez nazwanie naszej miejscowości nie letnią stolicą Polski, lecz stolicą gruźlicy polskiej. Oryginalny wiersz w gwarze góralskiej Kaz. Tetmajera, Zyg. Lubertowicza o znaczeniu Goszczyńskiego, pierwszego odkrywcy piękna Tatr i badacza góralskiego ludu, dr. Józ. Diehla o Witkiewiczu, „ewangieliście Tatr“ oraz Mar. Zaruskiego wrażenia z Tatr składają się na literacką część. W artykule „Krajobraz tatrzański w fotografii“ wychwala Józef Turek zasługi prof. Józefa Turka w dziedzinie artystycznej fotografii tatrzańskiej. „List z Szczawnicy“ z gorącą obroną starostwa nowotarskiego przeciw zarzutom zaniedbania Szczawnicy i z wyliczeniem starań p. starosty Psarskiego koło letniska oraz parę wiadomości kronikarskich zamyka pierwszy numer nowego czasopisma.

Czego się wymaga od powiatu nowotarskiego, niech służy za przykład wyznaczony przez Krajowy zakład obrotu bydłem kontyngent bydła na wrzesień. Zarekwirować się ma 125 sztuk bydła dla komendy stacyjnej w Nowym Targu, 200 sztuk dla wojska w Nowym Sączu, 35 sztuk dla Czerwonego Krzyża, 341 sztuk dla Krakowa, a aż 80 sztuk na potrzeby całej cywilnej ludności w powiecie. Razem 781 sztuk, z tego ludność powiatu otrzyma aż 80 sztuk. Jeżeli rekwizycya pójdzie dalej w takich rozmiarach, to rocznie wypadnie prawie dziewięć i półtysiąca sztuk bydła, innemi słowy grozi hodowli bydła w powiecie zupełna ruina; wszakże samo starostwo obliczyło, że ubytek bydła w powiecie jest ogromny, gdyż mamy obecnie zaledwie 26 tysięcy sztuk wobec 42 tysięcy przed wojną. Władze pozbawiające rolników ich dorobku, powinny w interesie całej monarchii zmniejszyć swe wymagania, ze strat bowiem pochodzących z tegorocznej choroby bydła dla braku paszy i dotychczasowych rekwizycyi nie prędko się podźwigniemy. Ruina gospodarstw rolnych pociągnie za sobą nieobliczalnie smutne skutki. Nadto władze powinny i muszą uwzględniać w większej mierze potrzeby miejscowe; już dziś brak mięsa, mleka i nabiału dla ludności powiatu nowotarskiego, a cóż dopiero będzie później. Z uznaniem podnosimy, że Rada powiatowa wysłała przeciw tym

rekwizycyom protest i że starostwo również zabiega o zmniejszenie bezmyślnych wymagań.

Z Węgier. U nas ustanowiono ceny maksymalne nawet na drzewo, a będą i na wino po winobraniu. Maksymalna cena siana wynosi 30 k. za cetnar metryczny, za prasowane siano 36 k. Bukwice i żołędzie zajęto na rzecz kraju, podobnie słomę, siano, lucernę, wykę, dzięcielinę, plewy i t. d. Władza wyznaczy, ile właściciel może zostawić karmy dla swego statku, resztę zarekwiruje rząd po cenie maksymalnej.

Na czasopismo dla Polaków węgierskich inż. Krobicki z Zakopanego 14 k. ks. Wojciech Kośmider z Chorostkowa 50 k.

† **Henryk Królicki** jednoroczny ochotnik 20 p. p. zmarł 20 sierpnia w Krakowie. Pogrzeb odbył się 26. sierpnia w Krościenku nad Dunajcem, dokąd zwłoki zmarłego przewieziono.

Sprawozdanie gimnazyum nowotarskiego za rok szkolny 1917/8 rozpoczyna kronika udziału zakładu w wojnie światowej. W niej znajdujemy smutne obliczenia, ilu uczniów naszego gimnazyum padło w tym roku, ilu przerwało naukę z powodu powołania do wojska, nadto ilu otrzymało awans i odznaczenia. Dalej mamy przedstawienie zabiegów dyrekcyi, rady miejskiej i t d. o oddanie na cele nauki budynku gimnazyalnego, zajętego od początku wojny na szpital. Wspomnienie pośmierte poświęcono prof. Tomaszowi Bule, redaktorowi Gazety Podhalańskiej. Następują sprawozdania z czynności pomocy koleżańskiej, która wspomaga biednych uczniów, płacąc za nich obiady w kuchni wojennej, a nawet wspierając leczącego się w Zakopanem kolegę. Ofiarność uczniów i uczennic na cele narodowe i dobroczynne przyniosła łącznie 1025 k. 29 h. Uczniowie i profesorowie brali udział we wszystkich obchodach narodowych. Dwa wieczorki urządzone przez uczniów przyniosły dochód 1000 k. na cele narodowe, z czego połowę przeznaczono na ratunek Litwy. Staraniem profesorów a drogą składek ofiarowanych przez duchowieństwo, młodzież, profesorów i przyjaciół stanęły na cmentarzu dwa grobowce zmarłych wychowawców, ś. p. katechety ks. Bułata i ś. p. prof. Kermela. Staraniem kilku profesorów odbył się w zimie szereg odczytów. Uczniów liczył zakład z końcem roku 263 publicznych i 141 prywatnych. Egzamin dojrzałości zdało 29 uczniów, matur wojennych było 23.

Wydalanie galicyjskich żydów rozpoczęło się na Węgrzech na wielką skalę. Czasopismo „Krestan“ podaje całe historye o „wymiataczce“ lichwiarzy żydowskich z różnych miejscowości węgierskich.

Wysyłka pakietów prywatnych do poczt polowych nr. 145, 292, 397, 415. 433, 530, 581, 648, 1062 została dopuszczoną.

Nieszczęśliwy wypadek. Wieczorem 17 sierpnia Jędrzej Zegleń z Cichego postanowił pilnować żyta przed złodziejami, którzy nas tu często odwiedzają. Dla obrony wziął rewolwer, lecz gdy zakładał doń naboje, rewolwer wypalił kładąc go trupem na miejscu. (Bd)

Gimnazyum T. S. L. w Białej zostało nareszcie przejęte na koszt państwa.

Antoni Beszkid, poseł na sejm z okręgu starolubowelskiego bawił w kilku miejscowościach spiskich i składał sprawozdanie poselskie. Między innemi był także w Starej wsi, oraz w Podolińcu, gdzie żywo interesował się sprawą przyszłego zakładu dla uczniów gimnazyalnych i elektrycznem oświetleniem miasteczka.

W Brutowcach na Spiżu obrano rychtarem czyli wójtem proboszcza Edwarda Szkalskiego, który nadzwyczaj gorliwie pełni swój urząd. Jest to już drugi wypadek obioru księdza rychtarem.

Odpowiedzi Redakcyi. Ks. z Krakowa. Sprawozdanie Gimnazyum realnego w Zakopanem jeszcze nie wyszło z druku. Gdy wyjdzie, podamy streszczenie. Prospekt wyśle dyrekcya.

Nowe ceny maksymalne soli ustanowione dla powiatu nowotarskiego.

1.) Sól kamienna mielona w kraj. opakowaniu :

1.) sorty w składzie zastępstwa zarazem i cena hurtowna za 1 kg

Czarny Dunajec Kółko rolnicze	32 h.	w filiach 34 h
N. Targ, Batkiewicz i Głąbiński	32 „	„ „ 34 „
Zakopane Kółko rolnicze	34 „	„ „ 36 „

2.) sorty w składzie zastępstwa, zarazem i cena hurtowna za 1 kg.

Czarny Dunajec Kółko rolnicze	30	w filiach „ 32 h
N. Targ, Batkiewicz i Głąbiński	30 „	„ „ 32 „
Zakopane Kółko rolnicze	32 „	„ „ 34 „

Ceny powyższe obejmują także sól nabytą przez odbiorców prywatnych z Zarządu salin w Bochni i w Wieliczce.